

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

mgr Kamili Kobierzyńskiej, sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne, wszczętym 9 kwietnia 2019 roku przez Radę Wydziału Sztuki Mediów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

I. Dane personalne

Kamila Kobierzyńska urodziła się w 1991 roku w Leśnicy. W roku 2014 ukończyła studia licencjackie na kierunku Sztuka Rejestracji Obrazu w katedrze Fotografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, a w 2016 roku uzyskała drugi dyplom licencjacki - w Instytucie Twórczej Fotografii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie (Czechy).

Dyplom magisterski, prowadzony pod opieką promotorską prof. Piotra Chojnackiego, obroniła w 2017 roku na Wydziale Komunikacji Multimedialnej UA w Poznaniu .

Dnia 9 kwietnia 2019 roku otworzyła przewód doktorski na Wydziale Sztuki Mediów UA w Poznaniu.

II. Praca dydaktyczna i organizacyjna

W latach 2015-2018, ramach stażu w II Pracowni Fotografii na Wydziale Fotografii Kamila Kobierzyńska brała czynny udział w zajęciach dydaktycznych, od 2018 do teraz jest asystentką w tej Pracowni. Niejednokrotnie sprawowała opiekę organizacyjną i kuratorską nad wystawami związanymi z działalnością Pracowni, zarazem od 2014 współtworzyła Pracownię Fotografii w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu. Organizując warsztaty, pokazy i wystawy (kurator), udzielając wykładów współpracowała z takimi instytucjami kultury, jak: Galeria Arsenał Białystok, Galeria Fotografii pf w Poznaniu, Mediateka Mirande (Francja).

W latach 2014 – 2016 współtworzyła redakcję magazynów Como i Magenta.

III. Ocena dorobku artystycznego

Dorobek artystyczny Kamili Kobierzyńskiej pokazywany był w większości w środowisku związanym z Poznaniem, ale Doktorantka wystawiała również w innych ośrodkach w kraju. W latach 2012-2020 brała udział w około 20 wystawach, w tym 4 indywidualnych. Jest trzykrotną laureatką Nagrody Rektora UA w Poznaniu (rok 2013_ 2014_2015), laureatką Biennale Sztuki Młodych „Rybie Oko”, Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku w 2015 roku oraz laureatką konkursu na projekt 4 wystaw kuratorskich dla Galerii pf w Poznaniu w 2016 roku. W załączonej dokumentacji moją uwagę zwróciła w ostatnich latach realizowana z sukcesem aktywność kuratorska pani Kobierzyńskiej.

Poznając i analizując projekty artystyczne Kamili Kobierzyńskiej, poprzedzające pracę doktorską, widzę ich złożoną, wielowątkową strukturę i nieprzypadkowe następstwo. Podejmowane działania są interdyscyplinarne, a w każdym obecna jest artystyczna pasja dotknięcia problemu wybranego miejsca w wielu aspektach – historycznych, społecznych, kulturowych i bardzo osobistych. Są to np. działania kreujące obiekty czy rzeźby (*Ćwiczenia z prowizorki_2014, Hotel_2016, Roztopy_2019, Opadające_2019, Der Vorlage, 2019*), akcje site-specific/performance (*Lądowisko_2016, 855/I_2017*). W pracy magisterskiej pt. „855/1” Autorka odnosi się do tymczasowości, która do dziś towarzyszy mieszkańcom jej rodzinnych terenów – Opolszczyzny. Jak sama twierdzi: *granice działań bywały płynne, a same dzieła często zmieniały swój status.*

Zaintrygowała mnie praca licencjacka, zrealizowana na UA w Poznaniu, pt. *Fading_2014*, która była próbą psychologicznego diagnozowania siebie w tamtym czasie. Ten projekt jest na pewno pokrewny rozważaniom zawartym w rozprawie doktorskiej.

Charakterystycznymi elementami, stale obecnymi w starszych i nowszych pracach Kamili Kobierzyńskiej jest czujna obserwacja zarówno pozostawionej przez człowieka materialności - często zdegradowanej, porzuconej, jak i interwencja w obszar natury. Duża swoboda w wyborze sposobu realizacji pomysłów i projektów sprawia, że jej działania są każdorazowo nową, zaskakującą propozycją, nasyconą oryginalną i empatyczną refleksją.

IV. Ocena pracy doktorskiej

W kontekście wspomnianych projektów problem, który Kamila Kobierzyńska podjęła w pracy doktorskiej pt. „Kiedy kwitną wiśnie”, nie był dla mnie dużym zaskoczeniem. Praca została rozpoczęta dość szybko po obronie dyplomu magisterskiego. Autorka analizuje i bada traumę, przekazywaną między pokoleniami, łącząc ją z terminem postpamięci, który zaproponowała rumuńska badaczka Marianne Hirsch (*postpamięć charakteryzuje doświadczenie osób, które dorastały lub dorastają w świecie zdominowanym przez narrację odnoszącą się do czasu przed swoimi narodzinami* - cyt. z broszury towarzyszącej wystawie w Galerii Łęctwo w Poznaniu).

Problemy i wątki ukryte pod zwodniczym tytułem pracy „Kiedy kwitną wiśnie” rozpięte są w części teoretycznej między wywodami stricte naukowymi, których nie chcę komentować z braku wiedzy na temat genetyki, epigenetyki, psychologii czy psychiatrii - przyjmuję je więc do wiadomości wierząc, że Autorka rzetelnie przestudiowała źródła – a bardzo osobistą narracją, będącą opisem nie tylko splątanych wojennych losów rodziny Doktorantki, ale też próbą wniknięcia w swoją podświadomość, sny, relacje między członkami rodziny.

Analizę i ocenę pracy rozpocznę właśnie od tego obszernego tekstu, bo tylko jego uważna lektura pozwala dostrzec i docenić wielopoziomowość samej pracy artystycznej.

Kamila Kobierzyńska odsłania w tekście siebie jako osobę należącą do kolejnego pokolenia, które dziedziczy rodzinne traumy i napięcia. Można je tłumić w sobie, wybrać niepamięć i ciszę, większość naszego społeczeństwa tak robiła i robi. Dotknięcie pola naznaczonego traumą, niekoniecznie swoją, ale też odziedziczoną, przekazaną pokoleniowo, wzbudza lęk. Interwencja z zewnątrz powoduje uczucie dyskomfortu, nierzadko agresję.

Rozumiem, jak wielka musiała być u Autorki potrzeba potrzeba przepracowania pamięci i postpamięci, jak silny niepokój towarzyszył jej przez większość życia. Poparcia swoich

intuicji Doktorantka szukała u Carla Gustava Junga, w jego studiach nad podświadomością i nieświadomością, i w dekodowaniu symboliki snów, zinterpretowanych jako obraz przeżyć przodków. Poświęca tym zagadnieniom kilka rozdziałów swojej pracy.

Tekst i koncepcja pracy artystycznej, prowadzone jako prześwietlenie i zrozumienie trudnej historii rodzinnej i społecznej, miały w założeniu mieć charakter wyzwalający, proces rozpoznania miał pozwolić Autorce wyjść z zamkniętego świata domysłów, lęku, może nieuzasadnionego poczucia winy. Rozmowy otwierają ludzi na siebie, co jednak zrobić, jeżeli wśród obecnych panuje milczenie, a pierwsi świadkowie odeszli na zawsze? Zrozumienie samego siebie i swoich reakcji przychodzi wraz z pamięcią i świadomością historii, poczucie przynależności do mniejszej i większej grupy społecznej osiąga się przez zrozumienie otaczającego nas świata. Mówiąc wprost – stabilna przyszłość potrzebuje rozsunęcia zasłon przeszłości. Wartości i znaczenia pamięci doświadczyłam przy lekturze *Falszerzy pieprzu* Moniki Sznajdeman. To książka o dwóch pamięciach, podobnie jak u Kamili Kobierzyńskiej, o losach, które przez lata toczyły się równolegle, nigdy razem – u Sznajdeman rodziny polskiej i żydowskiej, u Kobierzyńskiej polskiej i niemieckiej. Wydaje się, że upływający czas zaciera ślady i oddala nas od rzeczywistości i tym samym możliwości rozpoznania tego, co było. Kamila Kobierzyńska uznaje jednak postpamięć za soczewkę, przez którą artysta, czyli człowiek o ponadprzeciętnej wrażliwości, dostrzeże procesy, które odgrywają ważną rolę w budowaniu własnej i społecznej tożsamości. Zawsze pozostają ślady po ludziach, którzy odeszli - trzeba je tylko zauważyć, rozpoznać, poddać analizie i zadać właściwe pytania.

Rodzina, której losy opisuje Kamila Kobierzyńska, to uchodźcy i wygnańcy – albo po prostu ofiary migracji przymusowych z niemieckich bądź polskich Kresów Wschodnich i jak tysiące innych po wojnie, musiała radzić sobie z szokiem kulturowym, długo z poczuciem „życia na spakowanych walizkach”, często z konfliktami kulturowymi, wewnątrzrodzinnymi i zewnętrznymi. W tym wypadku zawężenie tej złożoności problemów do jednej rodziny, z polsko-niemieckimi stosunkami w tle, jest przejmujące.

Trzy „czystki” określiły jedność etniczną społeczeństwa polskiego po II wojnie; kresowa, antysemitka i antygermańska. Powojenne milczenie „o bólu utraty ojczyzn, o materialnej degradacji związanej z koniecznością porzucenia dobytku, o setkach i tysiącach zabitych, o bezmiarze cierpień zaznanych w drodze” * dzisiaj daje o sobie znać, wreszcie chcemy mówić i słuchać. To nowa antropologia, a w jej centrum sytuuje się słowo „wyznaniec”.

Kamila Kobierzyńska dużo miejsca poświęca zarysowaniu tła historycznego, na którym, jak na ruchomej mapie, przesuwają się bohaterowie jej narracji:

- babcia Ewa Rak z Wołynia, przesiedlona z rodzeństwem do Pomorzowic w woj.opolskim;
- babcia Eugenia Gross, polska Niemka z Brzezin koło Koluszek, osiadła na Pomorzu Zachodnim;
- i ich rodziny

*Przemysław Czapliński *Poruszona mapa*, Kraków 2016, str 214

Punktem startowym dla historii opisanej w tej pracy była śmierć babci. Ale „jednak nie jest to kolejna praca o babci”, ale okazja do wglądu w siebie, tak przynajmniej deklaruje Autorka.

Obserwacja codziennych, prozaicznych i powtarzalnych zachowań mojej rodziny, a w dziecięcym wieku przesiąkanie nerwowym sposobem bycia, skłoniły mnie do poszukania genezy tego problemu (lęk uogólniony). Było mi niewygodnie. Zaskakujące, jak osoby z niewielkim podobieństwem puli genetycznej wynikającym z upływu pokoleń, dokładnie w ten sam sposób zjadają śniadanie, obiad, deser, kolację i pomiędzy posiłkami martwią się czy nie zabraknie jedzenia. Ten nerwowy proces przyjmowania pokarmu obserwowałam przy rodzinnym stole na przestrzeni wielu lat, niestety, nie było tam miejsca i czasu na rozmowę, jakby ktoś miał zaraz przyjść i zabrać wypełnione jedzeniem talerze. Sądzę, że właśnie to poczucie bezpieczeństwa związane z posiadaniem pożywienia lub też niepokój związany z jego brakiem jest w mojej rodzinie jedną z transgresji międzypokoleniowych. Zacytowany fragment tekstu rozprawy (z rozdz. *Znaczenie ciągłości schematów*) dość dobrze wyjaśnia koncepcję części artystycznej projektu.

Śmierci w rodzinie zmuszają nas do konfrontacji z całym zasobem materialnym, należącym do zmarłych. Uporanie się z cudzym dorobkiem życia często jest ponad nasze siły, wymaga uważności, odporności, pomysłu. Marcin Wicha czule opisuje ten proces w książce pt. *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*. Porządkując rzeczy i książki po zmarłej matce narrator rekonstruuje jej obraz.

Kamila Kobierzyńska zarysowuje studium przypadku na przykładzie swojej babci, matki ojca, polskiej Niemki - *Gienia pchnęła mnie w obszary zagadnień genetycznych, psychologicznych oraz pozwoliła rozwikłać przynajmniej część przyczyn i następstw zdarzeń, a co za tym idzie, odkryć więcej w sobie.*

Jednak opowieść zostaje zerwana, nie wybrzmiewa - gubimy bohaterkę. Dowiadujemy się tylko, że zostawiła po sobie spory magazyn rzeczy, całkiem nowych i że nieświadomie przeniosła na swojego syna, a on potem na swoje dzieci, w tym Autorkę, niebezpieczny styl przywiązania – unikający i lękowo - ambiwalentny, co objawia się w konsekwencji lękiem uogólnionym, a życie w długotrwałym lęku jest nie do zniesienia. Może tylko tyle chciała ujawnić wnuczka, oddając nam jednocześnie do dyspozycji i kontemplacji swoją wystawę.

Magazyn babci, odkryty po jej śmierci, stał się dla Kamili Kobierzyńskiej rzeczowym świadkiem, można było pobrać go jako całość i wzorem Roberta Kuśmirowskiego, stworzyć pokaz totalny. Autorka zdecydowała się jednak na inną strategię. Przystosowała, jako swoje dziedzictwo, fotografie rodzinne i negatywy, części zastawy stołowej i jedwab, wykorzystany na wystawie jako podobrazie.

Wystawa Doktorantki w przestrzeniach Galerii Łęctwo w Poznaniu jest dla mnie rodzajem odpamiętywania, ale bez pełnego rozpoznania. Sięgając do rodzinnego archiwum fotografii, „zaprosiła” do uczestnictwa swoją rodzinę, która być może nigdy takiego spotkania nie miała? Część wizerunków, tych nierozpoznanych, niosą wybrane z magazynu babci porcelanowe talerze, najbardziej zużyte – rozstawione w tor przeszkód w przestrzeni galerii, jakby czekały na strącenie. Tworzą niewidzialny stół, zapraszają do wspólnego świętowania.

Talerze otacza seria cyjanotypii na jedwabiu, zbiór negatywowych wizerunków, wyłoniony z kilku źródeł, archiwalnych i współczesnych.

Obecni nieobecni będą blaknąć pod wpływem promieniowania UV, ale przez chwilę będą tworzyć wspólnotę, wywołaną z niepamięci przez Autorkę. Uznaję to za piękny gest. Wystawę uzupełniają dwie wielkie cyjanotypy na jedwabiu - pozytyw i negatyw – obrazy wyruszających w nieznaną uchodźców, z różnych przestrzeni czasowych. Historia nigdy się nie kończy, a *kolumny załamanych ludzi to widok, do którego historia powraca od tysięcy lat.** Czy rozumieć to jako finalne przeczucie katastrofy?

Brak więzi z miejscem, z którego pochodzę, i grupą społeczną, w której dorastałam, w pewnym momencie stał się lustrem, w którym przyszło mi się przejrzeć – to zdanie, wyjęte z tekstu Kobierzyńskiej, najmocniej odczułam i zapamiętałam. Pracę, której się podjęła, można nazwać przygotowaniem do *przebudzenia*. Nie przyjęła – jak wielu z nas - możliwości odsunięcia i zapomnienia bólu, odczucie *Sehnsucht* było w niej zbyt silne. Jak funkcjonują wspólnoty, które wybrały zbiorowe amnezje? Jakże ma to konsekwencje dla jednostek? Emocje są wynikiem wspólnych doświadczeń oraz wyobrażeń o danym miejscu, historii, często przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Ucieczka, często zbiorowa, z „miejsc niepamięci” rozpoczyna proces społecznej i indywidualnej destrukcji. I może jest jednym z powodów polskich kłopotów ze współczesnością?

Na koniec zacytuję słowa Hannah Arendt z książki „*Odpowiedzialność i władza sądenia*”: *Bez wątpienia mogę odmówić myślenia i pamiętania, a wciąż pozostać całkiem normalną istotą ludzką. Niebezpieczeństwo jest jednak bardzo wielkie, nie tylko dla mnie (...), ale także dla innych, którzy będą musieli obcować z być może bardzo inteligentnym, ale całkowicie bezmyślnym stworzeniem.**

Konkluzja

Tekst rozprawy doktorskiej pani Kamili Kobierzyńskiej jest obszerną, wielowątkową narracją, charakteryzującą się zmiennym stylem wypowiedzi i nieco zbyt rozbudowanym i pospiesznym układem problematyki (genetyka_ psychologia_ historia_ antropologia_ kulturoznawstwo). Projekt artystyczny jest spójną koncepcją, będącą wynikiem przepracowania aspektów własnej i rodzinnej pamięci, postpamięci, podświadomości i kontekstu historycznego.

Uwzględniając dorobek artystyczny oraz oryginalność projektu doktorskiego mgr Kamili Kobierzyńskiej pt. *Kiedy kwitną wiśnie. Postpamięć i transmisja traumy* stwierdzam, że praca spełnia wszelkie wymogi określone w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r o stopniach i tytułach naukowych w zakresie sztuki. Z pełnym przekonaniem popieram wniosek Rady Wydziału Fotografii UA w Poznaniu o nadanie mgr Kamili Kobierzyńskiej stopnia doktora w dziedzinie sztuki plastycznej i konserwacja dzieł sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.



Kraków, 2021-01-30

dr hab. Agata Pankiewicz, prof. ASP

* z rozdziału *Kiedy kwitną wiśnie*, autor: Kamila Kobierzyńska